

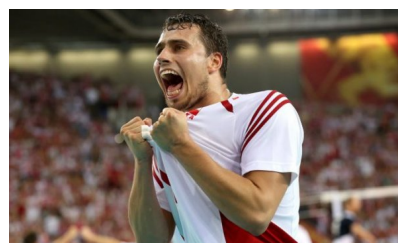
MOS WOLA Warszawa

<http://moswola.pl/mos/aktualnosci/6934,Fabian-Drzyzga-mistrz-swiata-wychowanek-MOS-Wola-ulubieniec-mediow.html>
23.04.2024, 08:30

Strona znajduje się w archiwum.

Fabian Drzyzga - mistrz świata, wychowanek MOS Wola - ulubieńcem mediów

Fabian Drzyzga mistrz świata, wychowanek MOS Wola, pięciokrotny medalista młodzieżowych mistrzostw Polski w barwach MOS Wola pod kierunkiem trenerów Krzysztofa Zimnickiego i Krzysztofa Felczaka, teraz stał się ulubieńcem mediów. W "Przeglądzie Sportowym" z dnia 24 września na dwóch stronach ukazały się artykuły o Fabianie. Wśród opinii o Fabianie jest wypowiedź jego trenera w MOS Wola Krzysztofa Zimnickiego, który także prowadził za młodu innego mistrza świata, Pawła Zagumnego.



Fabian Drzyzga fot. Jakub Piasecki
Cyfrasport



Artykuł o Fabianie w Przeglądzie
Sportowym z dnia 24 września 2014

Fabian Drzyzga – knąbrny i niepokorny. Przestał być tylko synem
swojego ojca

Fabian Drzyzga od dziecka jest niepokorny, czasem nawet knąbrny,
zawsze musi mieć swoje zdanie. Materiał na wielkiego rozgrywającego i
przyszłość biało-czerwonych.



Fabian Drzyzga w barwach MOS Wola w
2008 roku

Artykuł Kamila Składowskiego w Przeglądzie Sportowym z dnia 24 września 2014 r.

Siatkówka? Na niej to znam się ja, albo mój ojciec – usłyszał od nastoletniego jeszcze Fabiana Drzyzgi trener w Szkole Mistrzostwa Sportowego w Spale. Zresztą nie pierwszy i nie ostatni raz. Młodzian służył z nieprawdopodobnej miłości do grania w siatkówkę, ale i tego, że zawsze miał swoje zdanie, niekoniecznie identyczne z potrzebami szkoleniowców. Ta cecha, a także upór, inteligencja i spryt, może też fantastyczne siatkarskie geny sprawiły, że rozgrywający Asseco Resovii stał się naturalnym następcą odchodzącego z reprezentacji Pawła Zagumnego. Następcą, który od małego, czy chciał czy nie, musiał się mierzyć z legendą swego ojca Wojciecha, kiedyś wspinałego rozgrywającego, a dziś najbardziej opiniotwórczego komentatora Polsatu Sport.

Fabian, a tata powiedział

To mierzenie się z legendą mogło czasami mieć bolesny przebieg, bowiem szczególnie internauci nie byli zbyt przychylni nietypowemu układowi. – Fabian od kilku sezonów wspinał się po szczebelkach ligowej hierarchii w PlusLidze, a jego krokom przyglądał się i później komentował w telewizji ojciec. Wielu krytykowało taką sytuację uznając, że przecież nie da się obiektywnie komentować meczów własnego dziecka. Zresztą, widać to było także w trakcie tego sezonu, choćby w Memoriale Wagnera, gdy biało-czerwoni ogrywali Rosjan. Rozemocjonowany tata po udanym bloku syna wypalił: Muskuł, muskuł Fabian! Pokaż Rosjaninowi!

Sprawę w zeszłym sezonie ligowym próbował jakoś rozwiązać Polsat Sport. Postanowiono, że Drzyzga senior nie będzie komentował spotkań ligowych z udziałem Fabiana. Jednak nie zachowano konsekwencji, bowiem mecze pucharowe Asseco Resovii nie były już tak traktowane, podobnie jak ostatnio spotkania biało-czerwonych. – Ojciec wykonuje swoją pracę, ja swoją i każdy z nas stara się to robić jak najlepiej. I mnie, i jego ludzie oceniają, każdy ma do tego prawo, bo żyjemy w wolnym kraju. Nie da się wszystkim



Wywiad z ojcem Fabiana, Wojciechem Drzyzgą w Przeglądzie Sportowym

dogodzić – komentował Fabian, gdy pytaliśmy go o tę sytuację. Z drugiej jednak strony trudno wyobrazić sobie sytuację, że ktoś rzuca pracę tylko z tego powodu, że jego dziecko odniosło sukces. Inna sprawa, że Wojciech słynie z ciętego języka, często obrywa się kolegom z drużyny jego syna. Czy to nie wywołuje problemów? – Trzeba pytać chłopaków, mam nadzieję, że odpowiedzą szczerze. Jeśli dla kogoś komentarze mojego taty są problemem, trudno. Jego sprawa. Tata wykonuje pracę komentatora i ocenia innych. Gdyby był operatorem koparki nie musiałby tego robić – odpowiedział w swoim stylu rozgrywający wicemistrzów Polski.

Jak Travolta

To zresztą jednak z jego cech, którą tak sobie cenią media. Wywiady z Fabianem to duża przyjemność, jest barwnym rozmówcą, który nie obawia się mówić tego, co myśli.

– Taki był od dziecka – śmieje się trener MOS-u Wola Krzysztof Zimnicki, który prowadził też za młodu Pawła Zagumnego. – Fabian, odkąd pamiętam był siatkarskim profesorem. Jeździł z tatą na treningi i bawił się piłką. Gdy przyszedł do nas wszystkie elementy wykonywał lepiej niż inni. No i miał własne pomysły na siatkówkę, które były zbyt trudne do zrealizowania dla jego rówieśników – wspomina trener.

W czasach SMS Spała Drzyzga był przykładem w hali, ale tylko gdy grano w siatkówkę. Gdy przychodziło do zajęć ogólnorozwojowych czy akrobatyki szukał wszelkich sposobów, by się z nich wykręcić. – Niezbyt przykładał się także do nauki, bo w tamtym czasie głowę miał pełną tylko siatkówki. A trenował w nieprawdopodobny sposób, rzadko widziało się tak zaangażowanych chłopaków – opowiada nam jeden z pracowników SMS.

Drzyzga już wiele razy pokazał, że jest odporny psychicznie i potrafi walczyć. Najbardziej widać to było w trakcie polskiego mundialu, gdy Polaków próbowali prowokować Brazylijczycy. – Oni po prostu nas się obawiają. Puszczają jakieś niepotrzebne teksty, zachowują się bardzo niekulturalnie.

Mówią, że są jakimś wielkimi gwiazdami, a zachowują się jak rozpieszczone gwiazdki. Kilka ich zdań było bardzo niemiłych. Brazylijczyków trzeba wyprowadzić z równowagi, żeby z nimi wygrać. To pierwszy i kluczowy element. Oni nie mają dobrych głów, zaczynają się kłócić z sędzią, domagają kartek. Nie umieją się postawić po męsku i odpłacić nam pięknym za nadobne – podsumował próby Canarinhos wytrącenia biało-czerwonych z równowagi.

Choć wielu doszukiwało się jakiejś pomocy ojca w szybkiej karierze Fabian, to prawda jest taka, że 24-latek sam musiał walczyć o swoje i niczego nie dostał na tacy. Widać jednak było, że choć czeka na swoją szansę, to jednak nie potrafi być do końca cierpliwy. – Mówiąc delikatnie, przez długi czas byłem dla trenera Andrei Anastasiego niewidzialny. Mimo to robiłem swoje. Teraz wreszcie doczekałem się na swoją szansę – powiedział, gdy pytaliśmy go o jego nadzieje związane z pracą ze Stephanem Antigą. A Francuz postawił na Drzyzgę i okazało się to strzałem w dziesiątkę. Strzałem, który pozwala patrzeć na przyszłość polskiego rozegrania z optymizmem. – Fabian ma bardzo silny charakter, co może pomóc mu stać się liderem grupy. Jest rozgrywającym, a ci z reguły powinni być przywódcami. To, że trener Antiga dał mu szansę i postawił na niego, spowodowało, że z każdym meczem czuje się na boisku coraz pewniej. Myślę, że może stać się jednym z najważniejszych graczy tej kadry – ocenia kolegę libero Krzysztof Ignaczak i dodaje z uśmiechem: – Patrząc na niego, mam wrażenie, jakbym widział Johna Travoltę. Taki jest podobny. Na razie ten pseudonim jest jeszcze nieoficjalny, lecz pracujemy nad tym, by wszedł do powszechnego użycia.

źródło: Przegląd Sportowy

WOJCIECH DRZYZGA Były reprezentant Polski, komentator Polsatu

Fabian na wszystko zapracował sam

Wywiad red. Ryszarda Opiatowskiego z Wojciechem Drzyzgą
w Przeglądzie Sportowym z dnia 24 września 2014 roku

RYSZARD OPIATOWSKI: Fabian powiedział, że medal dedykuje najbliższemu, a najbardziej dziękuje rodzicom za to, jak wiele mu dali. Jak pan odbiera jego sukces?

Wojciech Drzyzga, przed laty znakomity siatkarz, obecnie komentator sportowy w Polsacie: Ten medal to dla niego największy sukces. Fabian zaczął karierę w sposób modelowy, od dziecka biegał za starszym bratem Tomkiem, który trenował siatkówkę. Gdy miał 12 lat, sam zaczął trenować ten sport. Dziś ma 24 lata i to nie jest przypadek, że tak gra, bo już trzynasty rok zajmuje się siatkówką. Tak więc to, co się wydarzyło, jest dla niego najpiękniejszym prezentem. Nie jest sztuką dawać nagrody i pieniądze. Sztuką jest dać dobrą wędkę, by łowił medale.

Jeszcze niedawno były wątpliwości, czy może być numerem jeden na rozegraniu. Grą przekonał niedowiarków.

Wojciech Drzyzga: Siatkówka uczy pokory, bo nie ma graczy bezbłędnych. Są momenty lepsze i gorsze w karierze. Rozgrywający to mózg drużyny, odgrywa w niej kluczową rolę. Fabian przeszedł ciemnową drogę, by dojść do miejsca, w którym obecnie jest. Może to trochę moja wina, może ciąży nazwisko i moja praca, czyli komentowanie meczów dla telewizji?

Przez to wymagali od niego więcej niż od innych?

Wojciech Drzyzga: Nie chodzi o wymagania, tylko o oceny. Bywały różne, pewnie ze względu na ojca. Nie brakowało głupich wpisów w Internecie, że jest w kadrze, bo tatuś mu to załatwił. To jest obelga, potwarz! Ja wiem, ile ten chłopak pracował i ile my jako rodzina poświęciliśmy dla niego. Dlatego to złoto jest ukoronowaniem pięknej, uczciwej pracy. A współpraca z Pawłem Zagumnym była doskonała. Antiga zniósł podział na pierwszego i drugiego rozgrywającego i w tej kadrze nie ma rezerwowych. W finale piękny mecz zagrał Zagumny, odmienił styl i chwala mu za to. Ale nie byłoby

finału, gdyby po drodze nie zagrał Fabian, nie byłoby Fabiana, gdyby Zagumny nie pociągnął gry. Co ważne, nie widziałem żadnej agresji i złośliwości między nimi. Antiga usunął toksyczne elementy z tej reprezentacji. Za to należy mu się wielka chwała, bo jest młodym trenerem.

Młodym i niedoświadczonym. Wszyscy byliśmy w szoku, gdy ogłoszono, że Francuz poprowadzi polską reprezentację. Można go porównać do Jerzego Wagnera, który też po zakończeniu kariery zawodniczej zdobył mistrzostwo świata jako trener Polaków?

Wojciech Drzyzga: To trochę inna sytuacja. Antiga jest obcokrajowcem na polskiej ziemi. Musiał zdobyć sporo naszego zaufania, bo takim ludziom zawsze jest trudniej. Wiem to, bo sam pięć lat grałem we Francji i trzeba być lepszym od miejscowych, żeby cię docenili. Na pewno Antiga był doceniany jako zawodnik, ale jako trener nie mógł być, bo tej roli wcześniej nie odgrywał. Ktoś wpadł na szarlatański pomysł, by zrobić go selekcjonerem. Oczywiście kluczem była osoba Philippe'a Blaina jako drugiego trenera. Te kawałki puzzli łożyły się fantastycznie. Oczyszczenie było tej kadrze potrzebne.

Łamał się panu głos podczas komentowania finału?

Wojciech Drzyzga: Najgorsze chwile przeżyłem podczas półfinału. To był taki mecz, który mógł zabrać nam wszystko w tym turnieju. Gdybyśmy przegrali z Niemcami, trzeba byłoby zakupić puchar dla największych frajerów mistrzostw. Strasznie się bałem. To nie byłby blamaż, ale jak sobie darować po takim pięknym turnieju porażkę z drużyną, która nie jest najlepszą na świecie? A przed finałem wiedziałem, że gdy wskoczmy na nasz normalny poziom, wygramy. No i wskoczyliśmy od drugiego seta. Rozbiliśmy Brazylijczyków taktycznie, wręcz deklasując ich w niektórych elementach.

Paweł Zagumny kończy karierę. Liderem na rozegraniu będzie Fabian. Świadomość tego mu pomoże?

Wojciech Drzyzga: Fabian dość długo jest przygotowywany

do tej roli, choć wcześniej nie był ulubieńcem żadnego trenera. Cały czas rywalizował z drugim rozgrywającym, także w klubie. Wiadomo, każdy ma ambicje, by grać, ale syn ma bardzo dobrą głowę, jest twardy, zadziorny i niepokorny. To są dobre cechy dla rozgrywającego. Koledzy mu zaufali, a on im. Wcześniej nie grał prawie w ogóle z Mariuszem Wlazłym, a na tym turnieju bardzo szybko zbudowali wzajemne zaufanie i powstał z tego złoty medal.

źródło: Przegląd Sportowy

[Poprzedni Strona](#)

[Następny Strona](#)